NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM.

№ 10 WARSZAWA, 6 MARCA 1927 R. ROK XIV.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE." Z. Ł.

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym" wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

OD REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

Do niniejszego numeru „Siewu" załączamy blankiety nadawcze (czeki) P. K. O. z prośbą o uregulowanie prenumeraty tak za I jak za II kwartał b. r. najpóźniej do dnia 15.III 1927 r.

Koleżanki i Kolegów, którym sprawa „Siewu" nie jest obojętna, prosimy o opłacenie prenumeraty w podanym terminie. Tym, którzy do 15.III b. r. nie opłacą przedpłaty za I kw. b. r., zmuszeni będziemy wysyłkę „Siewu" wstrzymać.

Czytelnicy opłacający prenumeratę po terminie oznaczonym narażają się na przerwę w wysyłce, czasami na brak numerów, a Administracji zadają wiele pracy zbytecznej ze wstrzymywaniem i wznawianiem prenumeraty oraz powodują opóźnienie wysyłki pisma do innych Czytelników.

Nowozamawiających Czytelników „Siewu" przepraszamy za opóźnianie wysyłki, spowodowane wielką liością zamówień.

Tych, którzy wpłacili za kwartał 2 zł., prosimy o dopłacenie — prenumerata kwartalna bowiem kosztuje 2 zł. 50 gr.

Koleżanki i Kolegów prosimy o zjednywanie nowych prenumeratorów, a Kołom przypominamy obowiązek opłacenia 1 egz. przynajmniej na każdych 10 członków.

Baczność Zarządy Kół Młodzieży Wiejskiej!

W połowie stycznia b.r. wysłaliśmy do Kół kwestjonarjusze sprawozdawcze na rok 1926 celem wypełnienia takowych i przysłania do Centrali.

Wiele Kół zrozumiało swój obowiązek organizacyjny i zwróciło nadesłane już sprawozdania. Ale większość dotychczas śpi, nie zdając sobie sprawy, czem jest sprawozdanie Koła w życiu całego Związku Wyrabiamy się na światłych obywateli kraju, rozumiejących prawa i obowiązki. Gdzież więc mamy to w sobie wyrobić jak nie we własnej organizacji jaką jest dla nas Z. M. W.

Dajcie więc dowód zrozumienia swoich obowiązków i przyślijcie jaknajprędzej sprawozdania do Centrali. Pamiętajcie, że z DNIEM 1 KWIETNIA B. R. upływa termin nadsyłania sprawozdań. A Koła, które nie wypełnią tego obowiązku, dadzą dowód słabej żywotności i braku zrozumienia elementarnych powinności względem swojej organizacji. Nie zwlekajcie więc ani chwili i zabierzcie się do opracow nia sprawozdań.

Obowiązek ten ciąży w pierwszym rzędzie na Was, Koleżanki i Koledzy z Zarządów Kół. Do czynu więc!

Sprawozdania należy wysyłać pod adresem: Warszawa, Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej, ul. Tamka 1.

Kształćmy się więcej w kierunku rolniczym.

Ponieważ członkowie Kół Młodzieży Wiejskiej są przeważnie synami rolników, albo i sami rolnicy, więc uważam, że bardzo stosownem byłoby zamieszczać więcej artykułów rolniczych, przystosowanych do potrzeb rolnika. Bo przecież ci członkowie, którzy są synami rolników, będą w przyszłości samodzielnymi gospodarzami, a nie wszyscy mają możność ukończyć szkołę rolniczą. Ci więc, co już ją ukończyli, ewentualnie ci, co posiadają pewien zapas wiadomości rolniczych, niechaj zechcą podzielić się tem z kolegami, którzy tej wiedzy nie posiadają lub posiadają mniej.

W dzisiejszym artykule napiszę trochę ogólnie o potrzebie kształcenia się w kierunku rolniczym, a w następnych artykułach, o ile mi czas pozwoli, będę poruszał poszczególne działy zosobna.

Zaznaczam, że niniejszy artykuł i następne nie będą zbyt dobrze sformułowane, gdyż nie posiadam na tyle wykształcenia, ażebym tak dobrze napisał, ponieważ skończyłem zaledwie półtoraroczną szkołę rolniczą, ale trzymam się zasady, że jak kto umie, niech tak swoje myśli wypowiada. Lepiej pisać choćby nawet z błędami, niż nie pisać wcale.

Wiemy z gazet, z książek, z wieców i t. p., że najważniejszym działem jest rolnictwo, że największe zyski czerpie państwo z rolnictwa, bo 66 procent ogólnego dochodu, że w przyszłości państwo musi się oprzeć o rolnictwo i to przeważnie o drobne, i że cała przyszłość państwa polegać musi na rolnictwie. A więc jeżeli tak ma być, a tak być musi, jeżeli ten warsztat pracy ma zająć naczelne stanowisko, to do niego powinniśmy przygotować się odpowiednio my, młodzi, już dzisiaj, aby wziąwszy spadek po swoich ojcach, mogli dzielnie się z niego wywiązać i czerpać większe zyski jak czerpali nasi dziadowie i jak czerpią nasi ojcowie.

No, to przecież zyski każdy chciałby czerpać jak największe, pomyślicie sobie. Tak, chciałby, ale nie umie i nie może. Bo chcieć coś dobrze wykorzystać, to trzeba umieć to wykorzystać, trzeba to poznać i odpowiednio do tego się przygotować.

Rolnicy wtedy będą dobrze wykorzystywali swoje gospodarstwa, jeżeli każdy z nich skończy szkołę rolniczą. Każdy gospodarz powinien być doktorem swojej ziemi. Bo ziemia to jest jak chory człowiek, tylko, że człowiek powie co go boli, natomiast ziemię trzeba samemu wybadać. I np. jeżeli do chorego człowieka przywieziemy doktora, który się wcale na tem nie zna, to pociągnie za sobą czasem dość duże koszta i choremu nic nie pomoże, natomiast jeżeli jest dobry lekarz, to człowieka wyleczy prędko i na lekarstwa nie potrzeba wydawać dużo pieniędzy. To samo jest i z ziemią. Często słyszy się takie zdania: „A dyć i ja popielowałem i jeden djabeł". Więc ten człowiek jest właśnie złym znachorem, bo ziemia potrzebuje czego innego, a on jej daje co innego. I tak jest nietylko z ziemią.

Każdy gospodarz wiedzieć powinien co potrzebne jest krowie do normalnego odżywiania się, świni, drzewom owocowym i t. d., i t. d., jednem słowem do wszystkiego trzeba znajomości rzeczy, a wtedy i przychód będziemy mieli poważny. Np. jeżeli, ktoś chce być szewcem, musi najpierw wyterminować, jeżeli chce być doktorem, musi również studjować medycynę kilka lat i wogóle jeżeli ktoś chce pracować w jakimś zawodzie, to musi się do tego przygotować, w przeciwnym razie to nie będzie danej pracy wykonywał dobrze, ale będzie partaczył.

A teraz jak jest z rolnictwem?

Gdy się komuś na wsi proponuje, ażeby oddał swojego syna do szkoły, ten odpowiada: „Albo to on siać i orać nie umie? Co mu po więcej?" To jest bardzo smutne twierdzenie. Dlatego właśnie chłopu jest tak „dobrze" w obecnych czasach, że jemu nic nie potrzeba. Ludzie nie znają swoich praw i nie chcą z nich korzystać. Im się zdaje, że są jeszcze w niewoli i że oni do niczego nie mają prawa, że to powinni za nich robić panowie lub ktoś inny i że oni do niczego nie mają prawa, ale ich obowiązkiem jest cicho siedzieć we wsi i pracować w pocie czoła od świtu do nocy.

I po długiej rozmowie, gdy się takiego mądralę przekona, że właśnie tak nie jest, że chłop ma takie samo prawo do rządzenia, jak i pan, że powinniśmy wysyłać młodzież do szkół rolniczych, ażeby mieć tych pionierów, którzyby wieś naszą wprowadzili na lepsze tory, to taki jegomość, nie mając już argumentów dla przeciwstawienia się, powiada: „A niechta. — Mój dziad pradziad nie kończył szkoły i gospodarzył, to i ja będę".

I czyż z takiem zdaniem my młodzi możemy się zgodzić? Nigdy. Bo przecież, gdybyśmy tak robili jak nasi ojcowie, to zamiast pługów— mielibyśmy sochy, zamiast kolei, samochodów, aeroplanów — konie i t. d., i t. d. Tymczasem postęp jest i świat zrobił i robi wielkie ulepszenia i różne wynalazki, tylko, że rolnictwo nie idzie w parze z innemi dziedzinami, ale jakoś posuwa się żółwim krokiem. Dużo mi na to odpowie: niechaj państwo da pożyczkę, to i postęp będzie. Tak. Do pewnego stopnia słusznie. Ale pozwólcie, niech i ja powiem swoje zdanie.

Rolnictwo nawet i bez kredytów daleko lepiej stałoby, gdyby posiadało więcej wykwalifikowanych rolników. Dla przykładu weźmy Poznańskie. Przecież tak samo jak i u nas, niema tam kredytów, a jednak stoi ono o całe niebo wyżej od innych dzielnic Polski. Poznaniak zbiera przeciętnie 18 metr. żyta, podczas gdy u nas 12 m. Poznaniak ma urządzone gospodarstwo wzorowo, mieszka jak u nas 10-ciowłókowy pan, pomimo, że posiada 10 — 20 morgów. Poznaniak prowadzi gospodarstwo z ołówkiem w ręku i wie co mu daje zysk, a co stratę. Zaś nasze gospodarstwa prowadzone są na ślepo, bez planu i bez organizacji.

Rozmawiałem z jednym kolegą, który, słysząc o dobrobycie poznaniaków, chciał nabyć tam gospodarstwo, aby sobie używać na równi z nimi. Po powrocie stamtąd, widząc, że się nie wybiera, zapytuję go, dlaczego nie idzie używać w Poznańskie, odpowiada mi: „Pocóż ja tam pójdę ,jeżeli tu mam lepszą ziemię?"

Widzimy więc, że poznaniacy mają nie nadzwyczajną ziemię, a jednak żyją w takich dostatkach. Jaka jest tego przyczyna? Przyczyna jest ta, że w Poznańskiem każdy gospodarz skończył szkołę rolniczą. To jest jedyna przyczyna, dzięki której poznaniacy opływają w dostatki.

U nas jest inaczej. Najzdolniejszą młodzież wysyła się, jeżeli się wysyła, do takich szkół, które po ich ukończeniu dają posadę i człowiek taki najczęściej dla rolnictwa jest bezpowrotnie stracony. Nic też dziwnego, że na wsi dzieje się źle.

Brak nam jest kredytów, bo o nie niema się kto wystarać, a chociaż się wystarają nasi posłowie, lub organizacje, to i z tego kredytu niema kto skorzystać, gdyż brak jest zrozumienia potrzeby wykonania lub zaprowadzenia czegoś pożytecznego. Np. kredyty na meljorację, komasację i t. p. W zeszłym roku na meljorację przyznane było coś około 5-cu miljonów pożyczki i tę pożyczkę prawie w całości zabrała wielka własność, gdyż drobni, a ciemni rolnicy nie rozumieją potrzeby drenowania.

Otóż pożyczki wtedy będą nam potrzebne i wtedy będą dobrze wykorzystane, gdy każdy gospodarz będzie miał przed sobą wytknięty program, gdy do swego gospodarstwa będzie wprowadzał takie ulepszenia, z których będzie mógł czerpać poważny dochód, a to może robić tylko gospodarz, wykwalifikowany w swoim zawodzie.

Na zakończenie zwracam się z apelem do kolegów i koleżanek i zachęcam gorąco do kształcenia się w kierunku rolniczym. Pamiętajmy o tem, że myśmy przyszłością narodu, że w przyszłości całe Państwo oprze się o nasze barki. Zadanie mamy wielkie i z tego zadania musimy się dzielnie wywiązać. I pamiętajmy o tem, że młodość jest tylko raz w życiu i że każda chwila stracona w młodości odbije się ujemnie w późniejszym wieku, gdyż czego nie nauczymy się za młodu, to w późniejszym wieku trudno będzie dogonić.

Każdy, kto zostanie na zagonie ojczystym, obowiązkowo powinien skończyć szkołę rolniczą i jeżeli kiedyś dojdziemy do tego, to nie będziemy tak często wspominać o Danji, Szwajcarji i t. d., bo to samo będziemy mieli u siebie, gdyż Polska ma ku temu odpowiednie warunki, a wtedy i kraj nasz będzie silny i my nie będziemy narzekać na złe czasy. O tem, jak powinna pracować w kierunku rolniczym młodzież, która pracuje na wsi w Kołach, napiszę innym razem.

B. Blichowiak.

JERZY HURAGAN.

Moja wioska.

Wokoło lasy w cudnej zieleni,
W głębokim jarze potok się pieni,
Na górze wiatrak co zboże miele,
A u stóp góry błonie się ściele,
Skąd głos fujarki płynie od rana,
Oto jest moja wioska kochana!

Każda chałupa w sadzie ukryta,
A dalej łany srebrnego żyta,
Złotej pszenicy, tatarki, prosa,
Łąki, gdzie dzwoni co rano kosa,
I piosnka dźwięczy: dana, oj dana,
Oto jest moja wioska kochana!

Stary kościołek z maleńką wieżą,
Cmentarz, gdzie kości mych dziadów leżą,
Lipa, gdzie bocian gniazdo swe ściele
I krzyż co przeżył pokoleń wiele,
Przed którym każdy zgina kolana,
Oto jest moja wioska kochana!

Nad rzeką stare wierzby garbate,
W konopiach wielkie strachy brodate,
I trzy płaczące brzozy nad stawem,
A obok stara studnia z żórawiem,
Przy której błoto aż po kolana —
To też jest moja wioska kochana!

Kto prowadzi „kampanję nieprzebierającą w środkach i oszczerczą"?

Weźmy teraz do ręki 21 numer „Młodej Polski" z roku 1926, a znajdziemy tam sprawozdanie z Ogólnego Zgromadzenia Małopolskiego Związku. Na stronicy 8-mej jest tam miejsce, w którem przewodniczący udziela głosu p. Styrylskiemu, dla dania odpowiedzi w sprawie wzajemnego stosunku Małopolskiego i Centralnego Związków Młodzieży Wiejskiej. Pan Styrylski, zabierając głos, dotknął przedewszystkiem „Siewu" i potem powiedział, że w „Siewie": **„rozpoczęto kampanję nieprzebierającą w środkach i oszczerczą".**

P. Styrylski nie wymienił ani numerów „Siewu", w którychby się znajdowała owa „kampanja", ani też nie cytował żadnych wyjątków z owej „kampanji".

Rzucił sobie p. Styrylski taki ot sobie mocny ogólnik, jak to zresztą p. Styrylski lubi robić. My jednak wiemy, co i kiedy w „Siewie" pisaliśmy. Pomieściliśmy raz notatkę, o której była mowa w Nr. 2 „Siewu" w artykule: „O jedność ruchu młodzieży wiejskiej". Drugi raz zamieściliśmy artykuł kol. Z. Załęskiego p. t.: „O co chodzi?"—o którym była mowa w poprzednim numerze, oraz w Nr. 40 z dn. 3 października 1926 r. pomieściliśmy artykuł kol. Franciszka Wójcickiego, p.t.: „Zacierajmy ślady granic zaborczych". Jeżeli ten artykuł p. Styrylski nazwał **„kampanją nieprzebierającą w środkach i oszczerczą"** — to niechaj każdy bardziej zainteresowany odnajdzie go i przeczyta My zaś na tem miejscu przytaczamy tylko tę część artykułu, która dotyczy organizacji młodzieży, gdyż tylko ta część mogła zadrasnąć wrażliwość p. Styrylskiego, wiceprezesa i redaktora organu Mołopolskiego Zw. Mł. Dosłownie brzmi to tak:

„Młodzież zerwała słupy graniczne między zaborami, młodzież żyła ideją niepodległej i niepodzielnej Polski i dziś w młodem pokoleniu wsi tkwi pragnienie i zapał do ostatecznego zniesienia kordonów zaborczych, jest chęć opasania ziem polskich jedną wielką organizacją, żyjącą jedną ideją. Niestety, przeszkodą w urzeczywistnieniu tego marzenia jest zimny profesorski rozsądek, dla którego „wszystko musi dojrzeć", dla którego nawet zatarcie granic nie jest jeszcze dość „aktualne".

Młodzież wiejska na Zjazdach wielokrotnie już wyrażała w swych uchwałach i dezyderatach szczerą chęć połączenia się Centralnego i Małopolskiego Związków Młodzieży Wiejskiej. Wysiłki władz C. Z. M. W. w kierunku urzeczywistnienia tych uchwał były dotąd bezowocne. Wierzymy jednak, że młodzież wiejska potrafi spalić swym zapałem wszelkie przeszkody, stojące na drodze do stworzenia ze zrzeszeń ideowo nieróżniących się jednej potężnej organizacji ogólnokrajowej. Niema nic takiego, co mogłoby dzielić chłopa z Królestwa od chłopa z Galicji czy Pomorza, jest między nimi może trochę nieufności, którą właśnie dla dobra państwa i polityki ludowej trzeba jaknajprędzej usunąć, dając im możność pracy w jednej organizacji gospodarczej czy oświatowej.

Drżą dostojnicy na myśl, że organizacja dzielnicowa przez stworzenie ogólnokrajowej stanie się organizacją podrzędną, prowincjonalną, że ich znaczenie i wpływy mogą „upaść". Jest to przeszkoda w szybkiem zjednoczeniu się stowarzyszeń prowincjonalnych w ogólnopaństwowe, ale niechaj kierownicy tych ugrupowań wiedzą, że takie stawianie sprawy zdradza ich oblicze parafjańszczyzny, zaściankowego patrjotyzmu przypominające najsmutniejsze czasy staroszlachetczyzny, z którą chłop polski i jego dzieci nie chcą mieć nic wspólnego. Można bawić się w „nieaktualność", ale nie kosztem racji państwowej, nie kosztem interesów wsi. Bezsensownem jest to ochranianie kordonów granicznych przez podtrzymywanie dzielnicowych organizacyj gospodarczych, kulturalnych i oświatowych. Najbardziej wieś na tem cierpi; rozproszkowana jest polityka ludowa, rozbite są wiejskie instytucje gospodarcze. Młode pokolenie wsi pragnie wychować się w jednej organizacji, aby dać podstawy do uzdrowienia życia politycznego i gospodarczego wsi i w tem dążeniu znajduje przeszkody ze strony starszych. Czy nie pokonamy tych przeszkód? Na każdym Zjeździe, na każdem zebraniu domagajmy się głośno i stanowczo połączenia organizacyj gospodarczych i oświatowych ideowo zbliżonych w organizacje ogólnokrajowe. Niech nie pozostaną żadne ślady z naszej niewoli, niech pękną zupełnie kordony zaborcze, niech silne nasze poczucie jedności narodowej przełamie, zniszczy wszystko to, co stoi na drodze do zjednoczenia umysłów i dusz obywateli jednej potężnej Polski".

Pan Styrylski nazwał ten artykuł **„kampanją nieprzebierającą w środkach i oszczerczą".** Sam pan Styrylski wiedział, że w artykule jest tylko mowa o jedności ruchu młodzieży wiejskiej i ruchu ludowego wogóle; że ta jedynie myśl przyświecała autorowi od początku do końca. Pan Styrylski wiedział, że ideję zatarcia dawnych kordonów zaborczych myśmy od samego początku stawiali na czele naszych poczynań we wspólnych konferencjach i w wymianie listów. Pan Styrylski wiedział także, że dla niego i dla władz Małopolskiego Związku Mł. sprawa połączenia stale była nieaktualna, toć przecież w tem samem swojem przemówieniu Zjazdowem p. Styrylski powiada na temat połączenia: **„Co innego zaś jest, czy zaistniały dla jednej i drugiej strony takie warunki, któreby przeprowadzenie sprawy czyniły możliwe".** Nie powiedział tylko p. Styrylski o tem, że jako wiceprezes, oraz faktyczny kierownik organizacji i członek Komisji Porozumiewawczej, stale grał na zwłokę i stale unikał rozmów na

temat tych możliwości połączeniowych, co też wykazaliśmy dokumentami w artykułach: „O jedność ruchu młodzieży wiejskiej". Jakież to oszczerstwa kryją się w owym artykule?

Jeżeli zaś p. Styrylski nazywa ten artykuł „rozpoczęciem kampanji", to również świadomie powiedział nieprawdę. Boć doskonale wiedział, iż sam rozpoczął kampanję napastliwą, przytem w formie niedopuszczalnej pomiędzy ludźmi uczciwymi. W lipcu 1926 roku pomieścił bowiem ów artykuł, w którym półsłówkami dawał czytelnikom „Młodej Polski" do zrozumienia, że tam w Warszawie, na Walnym Zjeździe C. Z. M. W. działo się coś, co zakrawa na „zbrodnię szafowania połaciami kraju". Wezwany zaś, aby przestał dwuznacznie pokręcać głową, ale żeby śmiało i po męsku sformułował zarzut — umilkł i ani słówka nie zipnął.

Artykuł kol. Wójcickiego pomieściliśmy dopiero w październiku i to w momencie, gdyśmy się przekonali, że z władzami Małopolskiego Związku Młodzieży nie dogadamy się do niczego, gdyż wogóle mówić nie chcą o połączeniu.

Inne zarzuty pod naszym adresem sformułowane przez p. Styrylskiego na Ogólnem Zgromadzeniu omówimy w następnym numerze.

Józef Niećko.

J. MODRZEJEWSKI.

Praca.

Znacie ją pewnie, jej władzę, jej siłę,
Bo któż jej nie zna z żyjących na ziemi,
Wokół widzimy jej dzieła olbrzymie,
Które stworzyła siłami własnemi.

Patrzcie, jak Praca rwie twarde granity,
Ujarzmia rzeki, wznosi piękne grody,
Jak z pól co roku plon zbiera obfity,
Którym wzbogaca ludzi i narody.

Ona, gdy w walce wytęży ramiona,
Zwycięstw wawrzynem swe skronie okrywa,
Ona bezcenne skarby z ziemi łona
Własnym wysiłkiem na wierzch wydobywa.

Wróćmy się myślą w dawnych wieków dzieje:
Co tutaj było? Puszcze, bagna, bory;
Praca w świat nowy zmieniła te knieje,
Wprzęgła do czynu pługi i topory.

Potem człowieka użyźnione niwy
Wydają owoc w znoju zasłużony;
To wszystko pracy pomnik wiecznie żywy,
Który trwać będzie niczem niewzruszony.

Do Pracy, bracia! Kochajmy ją szczerze,
Ona jest matką wszelkiego rozkwitu;
Gdy z nią zawrzemy dozgonne przymierze,
Wkrótce dojdziemy do lepszego bytu.

Dążmy do oszczędności.

Zamieszczamy już drugi głos w niezmiernie ważnej sprawie oszczędności i gromadzenia na wsi dobrobytu drogą wytrwałej pracy zbiorowej. Zdajemy sobie sprawę, że akcja ta w Kołach Młodzieży, zwłaszcza w początkach, nie przyniesie dużych sum pieniężnych, ale może mieć ogromne znaczenie wychowawczo-społeczne. Dlatego też chętnie zamieszczamy artykuły w tej sprawie i ze swej strony podamy konkretne projekty.

Redakcja.

Podany w „Siewie" artykuł o zakładaniu kas oszczędności w Kołach Młodzieży bardzo mnie zainteresował i rozmyślam nad tem, w jaki sposób udałoby się nam założyć kasę oszczędności w naszem Kole Młodzieży w Wiśniewie.

Jesteśmy zorganizowani w Koło od roku 1918. Organizacja nasza jest dosyć liczna, bo liczy przeszło 60 członków. Praca coraz lepiej rozwija się w kierunku oświatowym i kulturalnym. Koło posiada scenę teatralną i dekoracje, szkółkę drzewek owocowych, apteczkę, lecz to wszystko mało. Koło ma więcej do życzenia zrobić: oto odczuwamy brak Domu Ludowego, łaźni i wielu innych rzeczy, bez których trudno jest w obecnym czasie żyć. Jaki czas upłynie, by te projekty w czyn się zamieniły, tego określić nie mogę, lecz prędzej czy później muszą być wykonane. Sądzę, iż najpierwszym krokiem młodzieży winna być oszczędność i dobra chęć do pracy społecznej.

Założenie kasy oszczędności projektuję w ten sposób, ażeby każdy członek Koła bezwzględnie należał do kasy oszczędności. Zarząd Koła winien się tem gorliwie zająć, ustalić kilkunastogroszowy udział i wpisowe. Zakupić trzeba zwyczajne zeszyty, odpowiednio porubrykować i opatrzyć pieczęcią Koła i podpisami Zarządu, któreby służyły jako książeczki kasowe. Następnie kupić lub też zrobić skarbonkę, która winna być opieczętowana i przechowywana u skarbnika. Skarbnik winien przyjmować od członków nawet najdrobniejsze wkłady, na co winien kwitować w książeczce wkładowej, a oprócz tego prowadzić ogólną książkę dla wszystkich członków.

Po pewnym czasie np. miesiącu lub dwóch, by pieniądze nie leżały bezczynnie, Zarząd Koła winien je oddać na procent do kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, do której Koło nasze jako członek już należy.

Nie chodzi mi tu o to, żebyśmy mogli odrazu duże sumy złożyć i z tego pobudować Dom Ludowy i t. p., lecz tylko przyzwyczaić młodzież do oszczędności, która jest tak pożądaną na każdym kroku, a przy dobrych chęciach członków, idąc drogą oszczędności, możnaby wiele rzeczy pożytecznych zrobić w naszych kochanych wioskach.

M. Lewandowski,
członek Koła w Wiśniewie.

Bądźmy wytrwali!

Znany jest wszystkim przysłowiowy „ogień słomiany". Daje on dużo dymu i dużo popiołu (t. j. rzeczy mało pożytecznych), ale ciepła, które stanowi o wartości ognia, z niego niema. Przytoczyłem powyższy przykład, aby go nawiązać do pracy w naszych Kołach, wyglądającej niejednokrotnie tak samo, jak przytoczony powyżej „ogień słomiany". Zaczyna się ona często na pięknych słówkach, na górnobrzmiących frazesach, na całkiem ładnych dobrych planach — i na tem też się nieraz kończy.

W dniu założenia Koła, zda się, że ci, którzy się do Koła zapisali, zrobią wszystko, aby je utrzymać i aby się ono rozwijało. Tymczasem po miesiącu (a bywa często, że i po tygodniu) lub najdłużej po roku czasu członkowie się zniechęcają, zaczynają o Kole i o pracy w niem zapominać, tłumacząc się trudnością pracy, opałością drugich członków i t. p. Koło skutkiem tego zaczyna wegetować i po dłuższym lub krótszym czasie przechodzi w stan martwy. Dowodem tego są Koła nieopłacające składek do Centrali swego Związku, nie składające rocznych sprawozdań z dokonanej pracy i nie prenumerujące „Siewu" według ilości określonej uchwałą Zjazdu t. j. 1 egzemplarza na 10 członków. O innych Kołach nie piszę, bo takich Kół, które w. r. ub. (według Sprawozdania Związkowego z r. 1925) pierwszego, a więc i najważniejszego z powyższych warunków nie spełniły, na ogólną liczbę 1320 Kół, jest aż 873 Koła!

Jest to dowód b. jasny, aby się o słuszności moich wywodów dostatecznie przekonać. Dlaczego Koło zamiast się rozwijać i zamiast „z żywymi naprzód iść" popada w drzemkę i zda się myśli tylko o tem, jaki będzie miało pogrzeb i jaki grób? — Jest w tem dowód, że nie jesteśmy jeszcze świadomi potęgi organizacji i że jeszcze lubimy chadzać luzem, w pojedynkę. Smutniejszem jeszcze jest to, że w wielu miejscowościach młodzież nad pracę w Kole, nad czytanie gazet i książek pożytecznych przenosi grę w karty i zaglądanie do kieliszka. Przyczyną tego, sądzę, jest ciemnota i zły przykład starszych. W takich miejscowościach mogą i powinny spowodować zwrot na lepsze okoliczne Koła Młodzieży, organizując wśród „dzikich" odczyty, pogadanki, przezrocza, które miałyby na celu wykazanie szkodliwości alkoholu danie młodzieży „dzikiej" godziwej rozrywki i wskazanie jej szlachetnych celów. Miejscowe

nauczycielstwo też dużo może zdziałać dobrego wśród młodzieży, organizując Koła Młodzieży, Kursy Wieczorowe i t. p. Zaznaczam jednak, że głównym elementem i czynnikiem pracy w Kołach Młodz. jest sama młodzież: od niej zależy rozwój i wartość organizacji, której ona jest fundamentem. Ani Centrala, ani Okręgowe Związki bez współpracy (zgodnej i wytrwałej) swych członków nic zdziałać nie zdołają. Praca ich musi być oparta na Kołach, te zaś stoją na wytężonej pracy świadomych rzeczy i obowiązków członkach.

Wasz *J. N. Wieczorek* z Janowa.

Z Rady C. Z. K. R.

Rada Centralnego Związku Kółek Rolniczych obradowała w zapowiedzianym terminie 1-go lutego b. r. W skład Rady wchodzą przedstawiciele Związków wojewódzkich i okręgowych oraz członkowie Zarządu C. Z. K. R.

Zebranie zagaił p. prezes, T. Wilkoński, przyczem omówił program pracy całej organizacji oraz warunki zewnętrzne, w jakich rozwija się ta praca. Zaznaczył również, że od dłuższego czasu omawiana jest sprawa połączenia związków i organizacyj rolniczych zarówno większej jak i mniejszej własności w jedną całość. C. Z. K. R. chętnie przyczyni się do tego jednak na warunkach zupełnej równości członków w ich prawach, obowiązkach i oparciu się o Kółko Rolnicze, jako podstawowe ogniwo organizacji. Widzimy jednak, że wielka własność wcale się nie kwapi do takiej organizacji, a w każdym razie domaga się w niej specjalnych praw. Trudno więc uwierzyć, aby mogło dojść obecnie do takiego ogólnego połączenia wszystkich rolników w Polsce. To też C. Z. K. R., nie oglądając się już na wielką własność, przystąpi do zjednoczenia wszystkich organizacyj drobnych rolników w imię ich wspólnych interesów i w imię wspólnej pracy dla Polski.

Obrady odbywały się w pięciu komisjach: budżetowej, ekonomicznej, oświatowej, rolnej i hodowlanej. Zatwierdzono budżet C. Z. K. R na rok 1927 oraz uchwalono cały szereg wniosków, odźwierciadlających prace i dążenia C. Z. K. R. Podajemy z nich te, które wiążą się z działalnością C. Z. M. W.:

„Rada C. Z. K. R. stwierdza, że rozwój wsi polskiej leży w zakresie prac społecznych organizacyj zawodowo-kulturalnych i gospodarczych. W rozwoju prac tych organizacyj Rada C. Z. K. R. widzi podstawę do osiągnięcia jednolitości ruchu ludowego".

W sprawie oświaty rolniczej.

1. Rozpoczynając od najniższego szczebla szkoły powszechnej siedmioletniej, będącej podstawą dla całego systemu szkoły jednolitej, przekształcić szkołę powszechną na twórczą szkołę pracy i tą drogą wśród dzieci już budzić zamiłowanie do przyrody i zainteresowanie do pracy w gospodarstwie wiejskiem.

2. Przystąpić należy do zorganizowania systematycznych kursów zimowych rolniczych dla młodocianych (od 14 do 18 lat), stosując metodę nauczania i wychowania, jak wyżej.

3. W Kołach Młodzieży Wiejskiej należy tworzyć sekcje rolne na wzór klubów amerykańskich w celu przyzwyczajenia młodzieży do samodzielnej i zbiorowej pracy oświatowo - rolniczej. Organizacje rolnicze społeczne i samorządy współdziałać powinny w wysiłku młodzieży przez organizowanie konkursów z zakresu życia wiejskiego, zakładanie czytelń i bibljotek, radja, organizowanie wycieczek po kraju i zagranicą.

Strzeżcie się wędlin!

Należy być bardzo ostrożnym ze spożywaniem surowych wędlin, znajdują się w nich bowiem bardzo często jadowite robaki, nazwane trichinami, a po polsku włośniami, które, dostawszy się do ludzkiego organizmu, wywołują ciężką bardzo, często nawet śmiertelną chorobę, nazwaną trychinozą. Lubią u nas przyjmować gości wędlinami, to też i otruć się bardzo łatwo. Niedawno gazety codzienne opisały smutny wypadek, gdzie na tańcującej zabawie, wskutek spożycia wędlin, aż 34 osoby zachorowały ciężko bardzo na te trichiny. U nas na wsi zabijają wieprze, a mięsa nie poddają dokładnym oględzinom weterynarza na trichiny. Dlatego też, szerzy się tak niebezpieczna zaraza. Gotowanie w zamkniętem naczyniu, solenie i wędzenie zabijają te tak niebezpieczne trichiny, i dlatego szynkę i inne wędliny można jeść tylko ugotowane. Trichiny znajdują się tylko w mięsie wieprzowem. Jeżeli człowiek spożyje mięso zawierające trichiny, wtedy torebki, w których znajduje się ten jadowity pasorzyt, ulegają rozpuszczeniu przez sok żołądkowy, robaki zaczynają się szybko rozmnażać w kiszkach cienkich, dochodząc nawet do liczby kilku tysięcy.

Młode trichiny przegryzają ściankę kiszek i dostają się do mięśni, w których wywołują gwałtowne, bardzo bolesne zapalenie, połączone z obrzękiem i znaczną bardzo gorączką. Zwykle w tydzień po spożyciu mięsa wieprzowego zakażonego przez trichiny rozwijają się ciężkie objawy żołądkowo - kiszkowe, silne boleści, rozwolnienie, połączone z bólami w mięśniach i gorączką. Chory cierpi bardzo.

Dr. Władysław Chodecki

Wychowanie fizyczne i sport.

Gimnastyka.

Spróbuj stojąc prosto, swobodnie, na wyprostowanych nogach z kolanami zwartemi pochylić się w pasie i przegiąć do przodu tak, abyś mógł się pocałować w kolano.

Przy tej samej pozycji nóg wykonaj skłon do przodu i sięgnij wyciągniętemi rękami do ziemi. Pochyl się tak głęboko, abyś mógł położyć dłonie na płask na podłodze przy samych końcach stóp.

Stojąc w rozkroku, pochylaj tułów na prawo i lewo, ale nie przodem tylko bokiem tak głęboko, żebyś mógł ręką, swobodnie wzdłuż uda puszczoną, do kostki u stopy sięgnąć.

Stojąc, rozkraczaj nogi, jedną do przodu, drugą do tyłu, tak szeroko, żeby obie nogi przywarły całą długością do ziemi.

Stań w pozycji lekko rozkrocznej w bok, oprzyj sobie zwykłą laskę pionowo na nosie i spróbuj tak przegiąć się w tył, abyś dosięgnął tą laską ziemi.

Podnieś ręce do poziomu w bok, dłonie odwróć na płask do przodu i niech ci ktoś spróbuje ręce bez obniżenia ich wziąć do tyłu tak, by się zewnętrzne strony dłoni ze sobą zetknęły — przytem nie pochylaj w przód tułowia ani głowy.

Sprawdź, czy możesz tak wygiąć dłoń, aby ciuk docisnąć do przedramienia.

Jeżeli tych wszystkich rzeczy nie potrafisz — toś sztywniak i musisz się na gwałt wziąć do gimnastyki.

Sprawdź także siłę swoich mięśni.

Czy potrafisz przysiąść całem ciałem na jednej nodze z drugą wyciągniętą do przodu i później bez pomocy na tej jednej nodze się podnieść do pozycji prostej? Możesz przytem tylko lekko przytrzymywać się czegoś dla równowagi, ale nie podnoś się na rękach.

Podciągnij się na obu rękach do poziomej gałęzi drzewa lub do poziomego drążka i spróbuj czy się potem utrzymasz na zgiętej jednej ręce, puściwszy z drugiej trzymaną gałąź.

Połóż się na wznak na podłodze, niech ci ktoś potrzyma nogi przy ziemi, a ty spróbuj czy podniesiesz tułów z ziemi, gdy ręce masz wyciągnięte nad głową wzdłuż podłogi. Tylko musisz to robić tak, żebyś nie uniósł najpierw samej głowy ani rąk nawet na centymetr od ziemi, dopóki nie przegniesz się w pasie. To znaczy, cały tułów wraz z rękami i głową musi być zupełnie sztywny. Zgięcie może być tylko w pasie.

Te ćwiczenia posłużą ci do sprawdzenia, że masz słabe mięśnie nóg, rąk i brzucha — musisz się więc wziąć co żywo do gimnastyki, aby te mięśnie wzmocnić. Jeżeli nawet jesteś silny — to napewno niektórych mięśni nie masz dobrze rozwiniętych, a zresztą, co ci szkodzi mieć jeszcze silniejsze.

W paru artykułach będę się starał podać zbiór najprostszych ćwiczeń gimnastycznych, które nadają się do samodzielnego przerabiania, codziennie przynajmniej po kilkanaście minut.

Z tych ćwiczeń należy sobie każdego dnia wybrać przynajmniej po jednem z każdej grupy. Grupy będą mniej więcej tak ułożone, żeby ćwiczyły pewną kategorję mięśni.

Z początku wybierajcie ćwiczenia łatwiejsze, później, gdy się już trochę z gimnastyką otrzaskacie — trudniejsze.

Niech każdy zmusi się do codziennej, kilkunastu-minutowej gimnastyki, przynajmniej w ciągu paru miesięcy — później nie będzie się potrzebował zmuszać i kijem trudno go będzie od gimnastyki odpędzić, bo to wchodzi w krew.

Ćwicz nawet, gdy jesteś zmęczony — wybieraj tylko wtedy ćwiczenia łatwe i rób gimnastykę krótko — nawet minuta ma znaczenie.

Układ ćwiczeń i rysunki do ich zilustrowania zapożyczyłem z artykułów kapitana Kurletty, drukowanych w „Przeglądzie Strzeleckim i Łuczniczym".

I. Marsze i wypady.

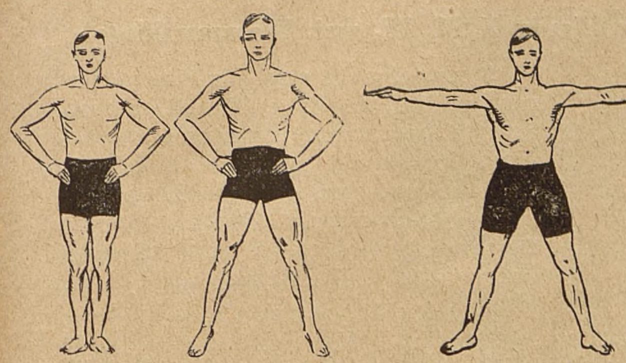
1. Marsz na palcach i wolny bieg. Jeżeli niema miejsca, można wykonać to stojąc.

2. Wyrzuty kolejne wyprostowanej nogi do przodu. Starać się sięgnąć nogą jaknajwyżej. Najlepiej zawiesić coś na wysokości sporo powyżej głowy i starać się kopnąć w zawieszony przedmiot nogą.

3. Marsz wypadami: Rzucamy się do przodu wypadem, opierając ciężar pochylonego wprzód ciała na jednej nodze, zgiętej w kolanie, druga noga pozostaje wyciągnięta prosto do tyłu i dotyka końcem stopy ziemi. Posuwać się naprzód takiemi wypadami raz na prawą nogę, drugi — na lewą. Ręce przy tych wypadach wyrzucać przodem w górę naprzemiany: lewa noga, prawa ręka i odwrotnie.

II. Podskoki.

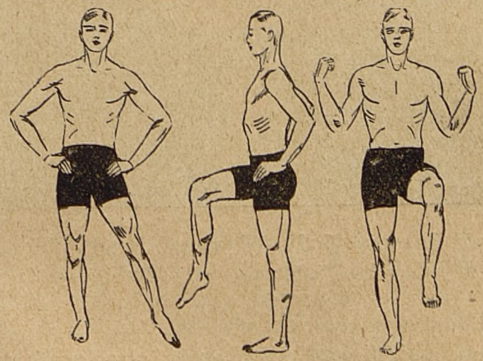
4. Stojąc prosto swobodnie z rękami lekko wspartemi na biodrach (rys. 1) podskakujemy na palcach obu nóg tak, aby do odbicia służyły nam tylko stopy — bez zginania kolan. Takich skoków na palcach wykonać kilkanaście.



Rys. 1 Rys. 2 Rys. 2 a

5. Z pozycji takiej jak poprzednio, podskokiem stajemy w rozkroku na palcach (rys. 2) i znowu podskokiem zestawiamy nogi. Robić to bez przerw kilkanaście razy dość szybko. Można dołączyć do tego podnoszenie rąk bokiem do poziomu (rys. 2 a).

6. Z pozycji (rys. 1) robimy podskok z wyrzutem jednej nogi w bok (rys. 3). Potem przeskakujemy na drugą nogę, wyrzucając znowu pierwszą w bok. Można do tego dołączyć ruchy rąk wyrzutowe np. Podskakujemy na lewą nogę — wyrzucamy lewą rękę bokiem w pion i odwrotnie. Robić dosyć szybko kilkanaście razy.



Rys. 3 Rys. 4 Rys. 4 a

7. Stojąc podnosimy kolejno nogę, zginając ją w kolanie, stopa wyciągnięta. Starać się uderzyć w piersi kolanem.

8. Podskoki z podnoszeniem kolejnem kolan do poziomu (rys. 4). Odbijamy się na obydwóch nogach, poczem jedno kolano idzie do przodu. W następnym podskoku podnosimy drugie kolano. Można dołączyć do tego ruchy rąk. Z podniesieniem kolana w podskoku skurcz rąk (rys. 4-a), z opuszczeniem kolana opuszczenie rąk w dół.

III. Przysiady i wykroki.

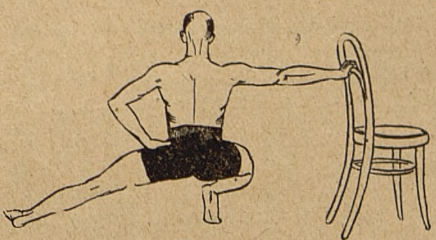
9. Z postawy (rys. 1), ćwiczymy przysiady na 4 tempa: 1) wspięcie na palcach, 2) głęboki przysiad, tułów prostopadle, kolana rozwarte, 3) powstać do pozycji wzniesionej na palcach, 4) opuszczenie pięt.

10. Szeroki rozkrok w bok. W tym rozkroku uginamy naprzemian raz lewą, raz prawą nogę w kolanie, przysiadając na zgiętą nogę (rys. 5).



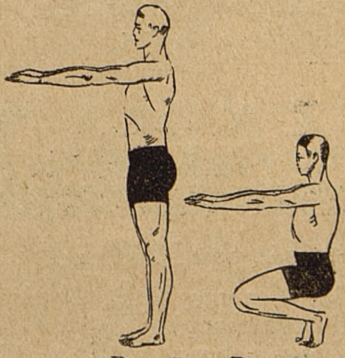
Rys. 5

11. Bardzo szeroki wykrok do przodu jak przy wypadzie. Pochylamy się, wspierając wciąż ciężar ciała na wysuniętej w przód nodze, tak, abyśmy uginając coraz bardziej kolano do przodu, mogli głową dosięgnąć ziemi, tuż przy stopie. Opieramy się lekko dla utrzymania równowagi ręką o podłogę. Zrobić po 2 razy na każdą nogę.



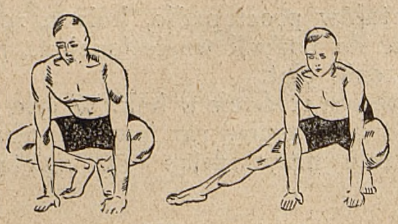
Rys. 6

12. Przysiady siłowe na jednej nodze z drugą nogą wyciągniętą w powietrzu do przodu lub w bok (rys. 6).



Rys. 7 Rys. 8

13. Szybkie opadanie do pozycji przysiadowej i powstawanie. Można robić z rękami wyciągniętemi do przodu (rys. 7 i 8) lub z opartemi na wysokości piersi w jakiś przedmiot np. krzesło.



Rys. 9 Rys. 10

14. W przysiadzie z rozwartemi kolanami podeprzeć się z przodu na rękach (rys. 9), i rzucać z podskokami naprzemian raz lewą raz



Rys. 11

prawą nogę w bok (rys. 10). Można z tego podparcia rzucać obie nogi w bok (rys. 11). - Kilka razy.

(C. d. n.) *Leon Lutyk*

SPROSTOWANIE

W artykule kol. Lutyka, p. t.: „Marszałek Piłsudski o wychowaniu fizycznem", zamieszczonym w Nr. 9-tym „Siewu" b. r. wkradły się omyłki drukarskie, które niniejszem prostujemy. I tak:

Zamiast słów: „Wychowanie fizyczne staje się z dniem każdym coraz bardziej palącą sprawą już nietylko dla Państwa" — powinno być: Wychowanie fizyczne staje się z dniem każdym coraz bardziej palącą sprawą już nietylko dla społeczeństwa, ale i dla Państwa.

W innem miejscu zamiast słów: „Przy opracowaniu tej sprawy Marszałek Piłsudski daje upust swej znanej sympatji do dzieci pisząc" — powinno być: Przy omawianiu tej sprawy Marszałek Piłsudski daje ujście swej znanej sympatji do dzieci, mówiąc:

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Baczność pow. Chełmski!

Dnia 7, 8 i 9 marca b. r. odbędzie się w Chełmie kurs organizacyjny, poświęcony metodom (sposobom) pracy w Kole Młodzieży Wiejskiej, urządzony przez Zw. Młodz. Wiej Województwa Lubelskiego, przy współudziale Okręgu.

Koła winny wysłać swych delegatów!

Kierownictwo Zw. Mł. Wiej. Województwa Lubelskiego.

Ze Zjazdu Z. M. W. woj. Warszawskiego.

Sprawozdanie z przebiegu Zjazdu Warszawskiego Z. M. W. w roku ub. zamieszczamy w spóźnionym terminie nie z naszej winy. Opóźnienie to bowiem wynikło wskutek niemożności opracowania materjałów przez sekretarzy Zjazdu z powodu choroby jednego z nich i dużej odległości zamieszkania od Warszawy.

Redakcja „Siewu".

Dnia 19-go grudnia ub. r. odbył się II-gi Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej woj. Warszawskiego. Obrady rozpoczęły się o godzinie 11-tej przed południem i trwały do późnego wieczora. Udział delegatów i gości z Kół Mł. W. był bardzo liczny, bo przybyło przeszło 150 delegatów i gości, co świadczy o żywotności organizacji i zainteresowaniu się jej pracami rzesz młodzieży wiejskiej województwa Warszawskiego.



Zebranie Zarządu Z. M. W. woj. Warszawskiego przed II Walnym Zjazdem — w dniu 18 grudnia 1926 r.

Zjazd zagaił dotychczasowy przewodniczący W. Z. Mł. W., kol. S. Bartnik z Ciechanowskiego. Podkreślił znaczenie Zjazdu na tle zbiorowej pracy Kół i Okręgowych Związków. Poczem ukonstytuowało się Prezydjum Zjazdu w składzie następującym: przewodniczący — B. Babski, zastępca — St. Bartnik; sekretarze: R. Wójcicki i J. Garnczarczyk; członkowie Prezydjum kol.: W. Wiśniewski, J. Kalinowska i Kępska — z Pułtuskiego, K. Pawlewicz z Rypińskiego, Cz. Łysik z Mińsko - Mazowieckiego, A. Wałęsińska z Łowickiego.

Po wyborze Prezydjum przez Zjazd nastąpiły powitania z ramienia organizacyj pokrewnych. W serdecznych słowach, życząc owocnych obrad, witali Zjazd następujący przedstawiciele: p. Zd. Czałbowski — z ramienia C. Z. K. R. i W. Z. K. R., kol. J. Niećko — w imieniu C. Z. M. W., kol. K. Maj — z ramie-

nia Pol. Związku Nauczycielstwa S. P., kol. A. Bień — od Związku Teatrów Ludow., p. Woydyno—z ramienia „Skarbu Pracy Kulturalno-Oświatowej", p. Mirwiński — od Związku Strzeleckiego, kol. St. Maniak — w imieniu słuchaczy Studjum Pracy Społeczno - Oświatowej, kol. K. Król — w imieniu Organizacji Akademików Ludowców oraz kol. Z. Czyżewski — z ramienia Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej. Na zakończenie powitań kol L. Lutyk zgłosił wnioski z wyrazami hołdu dla Prezydenta Państwa i Marszałka Piłsudskiego, które z entuzjazmem przyjęto wśród niemilknących oklasków. Wnioski te brzmiały:



Zjazd delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Warszawskiego w dn. 19 grudnia 1926 r.

„Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej woj. Warszawskiego wyraża hołd przedstawicielowi Państwa Polskiego, Prezydentowi Rzeczypospolitej — Ignacemu Mościckiemu".

„Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej woj. Warszawskiego składa wyrazy czci i hołdu Budowniczemu Państwa Polskiego, Protektorowi Związku Młodzieży Wiejskiej — Marszałkowi Piłsudskiemu".

W dalszym punkcie porządku dziennego, kol. St. Barański odczytał uchwały z I-go Zjazdu Wojewódzkiego Z. M. W. Po odpowiednich wyjaśnieniach uchwały te i protokuł przyjęto. Potem nastąpiły: sprawozdanie z działalności W. Z. M. W. za okres od poprzedniego Zjazdu — składał kol Smorga, oraz przedstawiony został przez kolegów: Smorgę, Błaszczyka i Z. Dłużewską program pracy na rok bieżący. Ze sprawozdania widać było rozrost organizacji w postaci wielkiej liczby Kół nowozorganizowanych oraz w dużem zapotrzebowaniu instruktora i prelegentów na wyjazdy do Kół poszczególnych, jako też do Okręgowych Związków. Świadczy to o właściwym kierunku w pracy Wojewódzkiego Związku, jako ogniwa instruującego pracę na swoim terenie. W programie pracy na rok bieżący wysunięto jako wytyczne: zakładać Powiatowe Związki Młodzieży Wiejskiej tam, gdzie warunki są odpowiednie do tego, wzmagać pracą rolniczą w Kołach Młodzieży, zwrócić baczną uwagę na dział prac kobiecych, a z dziedziny organizacyjnej — postarać się w możliwie szybkim czasie o uregulowanie stanu prawnego Kół Młodzieży, gdyż dotychczasowy stan utrudniał rozwój i paraliżował pracę w Kołach i Związkach Mł. W.

Nad sprawozdaniem i programem pracy wywiązała się długa i ożywiona dyskusja. Zabierali głos liczni mówcy, wypowiadając się co do dotychczasowej działalności oraz dorzucając swoje projekty do tego, co się zamierza robić na przyszłość. Między innymi przemawiali kol. kol.: St. Araszkiewicz, St. Maniak, K. Gajzler, St. Bartnik, K. Wyszomirski, Górski, K. Skrzeczanowski, K. Putkiewicz, J. Niećko, K. Stelmaszczyk, Bohdan, Wiśniewski i wielu innych. Dyskusję zakończono przyjęciem wniosku o udzielenie absolutorjum Zarządowi oraz uchwalono cały szereg wniosków natury ideowo-programowej.

W wolnych wnioskach postanowiono jednomyślnie utworzyć osobny „Fundusz Stypendjalny" dla kandydatów do Szyc, przyczem doraźna składka na ten cel przyniosła przeszło 60 złotych.

Wybory do Zarządu W. Z. M. W. dały wynik następujący: 1) kol. Bartnik otrzymał 31 gł.; 2) Bohdan — 30; 3) Lutyk — 25; 4) Klemens Frelek — 23; 5) Kępska — 21; 6) Kowalska — 21; 7) Król — 21; 8) Zieliński A. — 19; 9) Maniak — 21; 10) Lasocka — 14. Jako zastępcy weszli kol: Banas, Zając, Błoński, Dłużewska, Łysik.

Zjazd zakończono w miłym i podniosłym nastroju odśpiewaniem pieśni: „My pierwsza Brygada". Potem odbywały się jeszcze przez

kilka godzin śpiewy, deklamacje, monologi i t. p., w których przebijała żywa, szczera i wiecznie świeża młodość.

*

W czasie przerwy obiadowej delegacja złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Z Koła Mł. W. w Siewierzu (p. Będziński).

Działalność naszego Koła rozwija się w 4-ch kierunkach: oświatowym, dramatycznym, chórowym i sportowym.

Wspomniane sekcje z chwilą powstania i po doborze odpowiednich ludzi zaznaczyły swoją działalność szeregiem prac ze swego zakresu.

Szereg odczytów popularnych, stałe tygodniowe „biesiady" umysłowe z czytaniem, wierszykami, dyskusją i śpiewem, zbiorowe deklamacje, czytelnictwo, roztrząsanie problemów gospodarczych, naukowych i t. p. to widoczne objawy życia sekcji oświatowej.

Sekcja dramatyczna skupiła miłośników sceny ze starym weteranem sceny, p. Wacławem Gorczyńskim, naucz. z Brudzowic na czele. Praca ich narazie ogranicza się do prób, produkcyj swych sił, ćwiczeń w mowie, deklamacyj, odtwarzania znanych typów — a w projekcie snują wizje urządzania wycieczek, celem obejrzenie gry wysoce artystycznej i teatru w duchu nowoczesnym o najwyższych wymogach technicznych.

Sekcja chórowa tworzy zespół śpiewaczy i niezwłocznie rozpocznie pracę.

Najbardziej ożywiona jest sekcja sportowa, dzięki bowiem doborowi ludzi energicznych i zapalnych góruje dotychczas rezultatami pracy. Przy udziale por. H. Niteckiego, dowódcy kadry instruktorskiej przy P. K. U. w Sosnowcu, powstał oddział przysposobienia wojskowego złożony z 30 ludzi. Gmina oddaje kawał gruntu z przeznaczeniem go na boisko ćwiczebne, piłki nożnej, koszykowej, na urządzenie skoczni, bieżni i t. d.

Powstaje również sekcja krajoznawcza.

Przykład wzorowego życia Koła pchnął wielu ludzi do wydajnej pracy i owocem przykładu jest drugie Koło Młodzieży, którego twórcą jest miejscowe duchowieństwo. Rozbudzenie podświadomych talentów organizacyjnych w drzemiącym dotychczas żywiole jest również wielką zasługą Koła Młodzieży Wiejskiej.

Teofil Ryszard Żurek.

Kto wielu naśladuje, niczego nie dojdzie, a swoje pomiesza.

Al. Fredro.

Z POLSKI I ŚWIATA

Bolączka samorządowa. Wielką bolączką Polski jest nieodpowiedni skład władz samorządowych, brak jednolitej ustawy o samorządach dla całej Polski. Dotychczas każda z dzielnic Polski rządzi się staremi prawami zaborców, w których poczyniono tylko nieznaczne zmiany. Sejm niby pracuje nad nową ustawą, ale idzie mu to niezmiernie ciężko, ponieważ większość prawicowo-centrowa Sejmu nieradaby zmienić władz samorządowych przez nowe wybory, bo te władze, które są, pochodzą przeważnie z nominacji i obsadzały je swoimi ludźmi rządy prawicy i centrum. Jednak sprawa nowych wyborów samorządowych jest paląca.

Obecnie toczą się w komisji administracyjnej Sejmu bardzo burzliwe obrady nad tą sprawą.

Niemcy szukają porozumienia. Po zerwaniu rokowań handlowych z Polską, Niemcy obejrzały się widać trochę i obliczyły, ile tracą na tem, że nie utrzymują stosunków handlowych z Polską. To też teraz przedstawiciele rządu niemieckiego zmiękli nieco i starają się odbudować chociaż w części spalone za sobą mosty. Poseł niemiecki w Warszawie zwracał się do rządu polskiego z zapytaniem, czy rząd nie zamierza poczynić Niemcom pewnych ustępstw, na podstawie których możnaby na nowo nawiązać rokowania. Ale rząd oświadczył, że nic nowego w tej sprawie niema do powiedzenia, bo Polacy rokowań nie zrywali i gotowi są zawsze do tych rokowań powrócić na takich samych warunkach, jakie były przed zatargiem.

Z chińskich płomieni. Wojska kantońskiego rządu, czyli chińska czerwona armja, w swoich działaniach wojennych coraz większem cieszy się powodzeniem. Wojska północne, które zasłaniały Szanghaj przed kantończykami, obecnie się stamtąd wycofały i armja Kantonu jest coraz bliżej do Szanghaju.

Szanghaj jest obsadzony przez wojska angielskie, których ląduje tam coraz więcej. Obliczają, że Anglja na przewiezienie tych wojsk wydała już 28 miljonów złotych. Ale to wszystko może nie pomóc, bo Chińczycy strasznie się zawzięli na europejczyków. „Armja narodowa" (kantończycy) ma licznych zwolenników nawet w Szanghaju. Dla poparcia jej robotnicy chińscy w obrębie terytorjum zajętego przez europejczyków, postanowili urządzić strajk powszechny. Pomimo ogromnych trudności, gdyż Anglicy ogłosili w wielu miejscowościach stan oblężenia, strajk manifestacyjny się udał. Z tego wszystkiego widać, że europejczykom w Chinach dach pali się nad głowami.

„Pokojowość" sowiecka. W Rosji sowieckiej urządzono dnia 23 lutego dzień propagandy czerwonej armji. Miało to być niby z okazji 9-ciolecia istnienia tej armji, w rzeczywistości zaś chodziło o manifestację w związku z sytuacją w Chinach. Bolszewicy chcą pokazać Zachodowi, szczególnie zaś Anglji, że mają dobrą i liczną armję. Sowiety bowiem chcą wmówić całemu światu, że Anglja szykuje na nie napaść z jednej strony przez wdanie się w wojnę z Chinami, z drugiej — przez utworzenie bloku państw zachodnich przeciw Rosji. Dziwnie trochę wygląda taka „propaganda wojskowa" komunistów, którzy przecież we wszystkich krajach głoszą walkę z militaryzmem. Ale do „blagi" komunistycznej już się wszyscy przyzwyczaili, więc i to już nikogo nie razi.

O prawo wyborcze żołnierzy. W sejmie czechosłowackim toczy się bardzo ciekawa walka o prawo wyborcze żołnierzy w wyborach zarówno do sejmu, jak i do samorządów. Jednak wpływa to straszliwie na armję, która ulega politykowaniu, a także staje się przyczyną tego, że w miejscowościach, gdzie są większe garnizony wojskowe, największy wpływ na skład władz samorządowych ma nie ludność, a żołnierze, których często interesy gospodarcze miejscowe mogą wcale nie obchodzić. Prawdopodobnie prawo wyborcze będzie w wojsku czechosłowackiem odebrane tak, jak to jest u nas.

Bydło ginie od mrozu. W Azji środkowej mrozy dochodzą do 45 stopni, co uniemożliwia wszelką komunikację. Wobec tego w guberniach, w których są małe zapasy paszy, zimowej dla bydła i pasza musi być tam stale i systematycznie dowożona, bydło masowo ginie z głodu.

Różne katastrofy. Nietylko w polityce jest teraz burzliwie. Coraz częściej słychać, że na świecie wydarzył się jakiś nowy kataklizm. Szalone burze w południowej Ameryce zniszczyły całe miasta, Jugosławję nawiedziło trzęsienie ziemi, które było przyczyną kilkuset ofiar. Znowu w innych krajach panują silne mrozy i śniegi. Tak jest naprzykład w Japonji, gdzie ludność nieprzyzwyczajona do mrozów mrze z zimna, a liche bambusowe domki załamują się pod warstwą śniegu. Do niektórych krajów wraz z mrozami przyszła plaga wilków, nie brak ich i na naszych kresach. W Rosji rząd sowiecki wziął się nawet do zwalczania ich z aeroplanów. Aeroplan ma tam zresztą służyć także do zwalczania innej plagi, jaką jest szarańcza.

„Ruch Ludowy" wydał następującą odezwę:

„Do naszych Czytelników. Kilka miesięcy temu zaczęliśmy wydawać „Ruch Ludowy", pragnąc budzić na wsi zdrową i uczciwą myśl chłopską, wiarę w swoją siłę, chęć do samodzielnego budowania Polski Ludowej od dołu, skoro od góry idzie tak ciężko. W tych trzynastu numerach pisma, które wydaliśmy, służyliśmy sprawie ludowej wiernie i ze szczerem oddaniem. Nikogo nie zwalczaliśmy prócz ciemnoty i ospalstwa. Nikomu nie wchodziliśmy w drogę i nie szukaliśmy dla siebie korzyści. Nie stało za nami ani wielkie stronnictwo, ani bogata organizacja, któraby pokrywała koszty i dodawała sił.

A dziś musimy wyznać, że tych sił nam zabrakło. Ilość czytelników, jaką „Ruch Ludowy" znalazł na wsi, jest zbyt mała, żeby pokryć koszty papieru i druku. Dalsze wydawanie pisma okazuje się niemożliwem i z dniem 1-go stycznia r. b. musieliśmy je zawiesić. Uczyniliśmy to z głębokim bólem i żalem. Jednak nie tracimy otuchy, że to jest tylko przerwa chwilowa, że wrócimy niebawem do pracy, szukając ludzi, którzy razem z nami będą tworzyli nową i lepszą Polskę. Wierzymy zresztą, że to nowe pokolenie, które dziś jak bór gęsty i mocny rośnie na wsi polskiej, będzie już szło niepowstrzymanym krokiem naprzód i że pism takich jak nasze będzie potrzebowało nie jednego, lecz wielu.

Przez ten krótki czas, przez jaki „Ruch Ludowy" wychodził, zyskał on sobie już sporo gorących i oddanych przyjaciół, którzy nietylko przychodzili szukać u nas pomocy i rady w kłopotach, ale wyrażali nam swoją gotowość do wspólnej pracy.

Tym przyjaciołom, rozstając się z nimi na pewien czas, przesyłamy serdeczne pozdrowienia i życzymy powodzenia w pracy ludowej. Redakcja".

ROZRYWKI UMYSŁOWE.

Stosownie do zapowiedzi w Nr. 5 „Siewu" b. r. podajemy poniżej szereg różnego rodzaju zadań umysłowych. Z otrzymanych rozwiązań wnioskujemy, że najliczniej są rozwiązywane łamigłówki sylabowe i zagadki. Szarady również się przyjmują, co zaś do rebusów, to są one nowością. Dlatego też na następny miesiąc podajemy tylko łamigłówki, zagadki i szarady.

I. Łamigłówka sylabowa.

Z podanych niżej sylab ułożyć szereg wyrazów, w których początkowe litery czytane z góry na dół dadzą nam treść wezwania, które w „Siewie" możecie wyczytać w każdym prawie numerze.

Sylaby: rzy, a, ja, in, ter, dzie, za, na, ista, chi, ho, czy-by, o, y, ta, dam, lo, mont, u, lesz, czów, ry, ar, ja, rę, ki, o, cho, pa, sarz, zy, gieł, cho, ro, nat, re, po, na, i, cze, e, wa, ta, ce, ta, dje, e, in, rym, pin, tel, po, reś, chod, sa, war, sy, to, e, ma, ha, lja, na, za, na, kie, i, e, ka, go, ny, zont, gen, wicz, ta, mja, wan, ty, on, gi, nia, ra, ko, na, nja, le, cja, no, dal.

Znaczenie wyrazów: 1) nazwa monarchy, 2) imię żeńskie, 3) samogłoska, 4) nazwa mongolskiego plemienia, które w wiekach średnich najeżdżało Polskę. 5) imię pierwszego człowieka, 6) król polski, który pobił

Krzyżaków, 7) uprząż na konia, 8) nazwa kraju w Azji, który jest pod protektoratem Anglji, 9) część świata, w której żyjemy, 10) mieszkanie przy zakładzie szkolnym dla uczącej się młodzieży, 11) nazwa ostatnich sylab w mowie wierszowanej, 12) odezwa do narodu, wydawana pzez głowę państwa w ważnych chwilach, 13) miejscowość klimatyczna w Polsce, położona przy granicy rumuńskiej, 14) nazwa miasteczka powiatowego w Polsce, położonego nad Nidą, 15) inaczej poddany państwa, 16) miejscowość w Bułgarji, gdzie zginął król polski w walce z Turkami, 17) herb miasta Warszawy, 18) część morza względnie oceanu wrzynająca się w ląd, 19) inaczej samolubstwo, 20) nazwa państwa w Azji, w którem toczą się obecnie walki, 21) linja, gdzie — jak nam się wydaje — schodzi się niebo z ziemią, 22) najsłynniejszy cesarz francuski, 23) inaczej wyobraźnia, 24) kraj w Ameryce, gdzie emigrują Polacy, 25) państwo, którego stolicą jest Tokjo, 26) drzewo owocowe, 27) hetman, który pobił wielokroć liczniejszą armję turecką, 28)inaczej odgłos, 29) największa pustynia w świecie, 30) inaczej Włochy, 31) nauka o gospodarce wogóle, 32) człowiek, który niszczy umyślnie dzieła sztuki i zabytki historyczne.

II. Szarady.

Pierwsze trzecie — kocie dziecię
W środku tego — syn Noego
Całe zdanie — oświadczenie.
Nadesłał: **Wł. Król.**

Pierwsze, gdy śpi, drzewo podpiera
Druga nazywa się litera
Całość oznajmia ludziom pogodę,
Daje życie i budzi przyrodę.
Ułożyła: **H. Kociszewska.**

III. Zagadki.

1) Bez czego nic na świecie nie istnieje?
2) Jakiego drzewa najwięcej jest w lesie?
Nadesłał: **J. Nowak.**
3) Chociaż nie świnia, świńskie ma imię,
W korycie leży w lecie i w zimie.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 20 marca b. r.

Rozwiązanie łamigłówek, zamieszczonych w Nr. 5 „Siewu" z roku bieżącego.

Nadesłano 35 rozwiązań, jednakże żadna z nadesłanych odpowiedzi nie zawiera wszystkich rozwiązań dobrych. Najtrudniejsze do rozwiązania były rebusy. To też wskażemy jak winno się rozwiązywać tego rodzaju łamigłówki.

W łamigłówce sylabowej szukana miejscowość — to **Szyce.**

Wyrazy szukane są następujące:

Kra - **s** - ienin
Odc - **z** - yt
Krz - **y** - wula
Win - **c** - enty
Now - **e** - la

W szaradzie krajem oraczy jest **Rum — unja** bowiem, jak kol. Głombicki pisze:

Rum początek wyrazu
z końcem — **unja** się złoży
Wnet **Rumunja** odrazu
w całości się złoży.

Zagadki: 1) stworzenie, które ma najwięcej kopyt, jest szewc; 2) owem czemś, co chodzi bez dyszla, bez kół, a czasami człowieka goni, jest **cień;** 3) tem, co codzień rodzi się i kona, jest **słońce.**

Zadanie liczbowe:

8	1	6
3	5	7
4	9	2

Oczywiście poszczególne ściany tego zadania można zmieniać, ale układ ścian liczbowych będzie zawsze taki.

Najwięcej kłopotu sprawiło zadanie ortograficzne. Nadesłano tylko trzy dobre rozwiązania. Szukanym wyrazem jest — **urząd** (óżont), może być także — Kijów (kjiuf). Nie może być takim wyrazem wschód (fzhut), gdyż zawiera sześć liter.

Co się tyczy rebusów, to w ten sposób się je rozwiązuje, że każdy rysunek oznacza jakieś pojęcie lub czynność. A więc w naszym I rebusie ręce i coś ostrego—czyta się **Kole,** dalej mamy D zrobione z litery **y,** czyli d, z, y a więc razem mamy **Kole-dzy.** Dalej widzimy, że człowiek siedzący w fotelu **czyta,** za tem jest j, a dalej c, i, e, czyli, że drugi szereg figur i liter da nam słowo — **czytajcie.** Człowiek rzucający coś na ziemię — sieje, czyli robi — **„Siew".** Tak więc rebus zawiera treść następującą: **Koledzy,** czytajcie „Siew".

W drugim rebusie widzimy, że k włożone jest w k, czyli że jest **k, w, k,** dalej jest: **to,** a wreszcie jakiś ptak, więc treść drugiego rebusu brzmi. **Kawka to ptak.**

Nagrody.

Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu, gdyż, jak już wzmiankowaliśmy, nie było odpowiedzi, zawierającej dobre razwiązanie wszystkich zadań. Drugą nagrodę w postaci książki: „Quo vadis", Sienkiewicza przyznano kol. Noskównie. Trzecia nagroda w postaci książki: „Młoda gospodyni" przypadła kol. **Celinie Wiktorskiej** z Przepowa. Książkę p. t. „Doraźna pomoc weterynaryjna" przyznano **Kołu Mł. W.** w **Nurczyku** jako czwartą nagrodę. Piąta nagroda w postaci książki p. t.: „O polityce, o państwie i obywatelu" przypadła **St. Nowakowi** z Jarosławca. Pozatem przyznano jeszcze nagrody **kol. St. Wojtalczykowi** z Peplowa w postaci nowelki: „Orso-Sachem" — Sienkiewicza, **Matysiakównie Wiktorji** nowelkę p. t.: „Niewola Tatarska", **Leonowiczowi** — „Pieśń o ziemi naszej", **Achramównie** — „Pewnego dnia", **Głombickiemu** — „Listy z Afryki", **Wnękowi** — „Nemczaki".

Wyżej wymienionym osobom nagrody zostały wysłane.

TREŚĆ NUMERU: Od Redakcji i Administracji. — Baczność Zarządy Kół Młodzieży Wiejskiej. — Kształćmy się więcej w kierunku rolniczym, przez B. Blichowiaka. — Moja wioska (wiersz), przez Jerzego Huragana. — Kto prowadzi „kampanję nieprzebierającą w środkach i oszczerczą"?, przez Józefa Niećkę. — Praca (wiersz), przez J. Modrzejewskiego — Dążmy do oszczędności, przez M. Lewandowskiego. — Bądźmy wytrwali, przez J. N. Wieczorka. Z Rady C. Z. K. R. — Strzeżcie się wędlin, przez Dr. Wł. Chodeckiego. — Gimnastyka, przez L. Lutyka. Sprostowanie. — Z Kół i Związków. — Z Polski i świata. — „Ruch Ludowy" (odezwa). — Rozrywki umysłowe. — Ogłoszenia.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 90 zł., ½ str. — 50 zł., ¼ str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: Bolesław Babski. Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. „Stołeczna", Warszawa, Wolska 16. Tel. 88-67.